Nr. 286. Niedziela 11 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 11 listopada.

Zapomniany Gladstone przypomina się nie sam lecz przez swoich zwolenników, którzy, ochłonąwszy z wrażeń odniesionych po sierpniowych i wrześniowych klęskach rossyjskich, rozpoczynają nową kampanię dziennikarską przeciw Turcyi. Na papierowe gromy Turcy nie mogą teraz zwracać uwagi, bo najpierw nic im one nie szkodzą, choć z Londynu padają, a powtóre nie mają na to czasu w chwili, gdy zagraża im inne, daleko większe niebezpieczeństwo na teatrze wojny. Ale choć najświeższe wybuchy Gladstonistów nie przerażają Turcyi a nawet w Europie nie sprawiają nadzwyczajnej sensacyi, mimo to warto zwrócić na nie uwagę.

Nie przynosi to wielkiego zaszczytu Gladstonistom, że podczas konferencyi stambulskiej i teraz znowu od klęski tureckiej pod Avliarem odgrażają się tak bardzo na Turcyę, jak gdyby chcieli zniszczyć ją na wieki. Jeżeli silne przekonania, szlachetne oburzenie i humanitarne powody stanowią tło tej krucjaty dziennikarskiej, to zachodzi pytanie, dla czego turkofilowie londyńscy nie żądali wypędzenia Turków z Europy także w lipcu, sierpniu i wrześniu, gdy jeden telegram po drugim przynosił wiadomości o samych klęskach rossyjskich, dla czego dopiero teraz gniew ich i oburzenie odzywają się w takim stopniu jak podczas konferencyi stambulskiej? Wszakżeż Turcya zwycięzka powinnaby Gladstonistów przejmować większą trwogą o interesa ludzkości i pobudzać do żywszej walki. A gromy rzucane na Turcyę zwycięzką sprawiałyby pewnie korzystniejsze wrażenie, niż te dzisiejsze rzucanie się na słabszą stronę. Serbii uchodzi bić czołem przed zwycięzką Turcyą pod Alexinaczem i w rok potem podnosić głowę do góry na widok Plewny, osaczonej do koła przez Rossyan, ale Gladstonistom, ale obywatelom dumnej i potężnej Anglii taka rola wcale nie przystoi!

Organa Gladstonowskiej polityki mogą jeszcze srożej odgrażać się na Turcyę i dalej na papierze dekretować jej zagładę a świat mimo to nie postawi wysoko ich zasług około zwycięztwa zasad humanitarnych na Wschodzie. Historya wykaże może kiedyś, że przeciwnie Gladstoniści są współodpowiedzialni za wielki rozlew krwi w Bułgaryi i Armenii, bo sparaliżowali politykę hr. Beaconsfielda a chwiejny i zmienny charakter tej polityki ułatwił znakomicie wybuch wojny.

Także i tego nie doczekają się Gladstoniści, żeby wydany przez nich na Turcyę wyrok zagłady politycznej został obecnie spełniony. Plewna i Erzerum mogą wpaść w ręce rossyjskie, generał Gurko może po raz drugi przekroczyć Bałkan i na dobre usadowić się pod Adryanopolem, nawet do Adryanopola może się przenieść główna kwatera rossyjska a mimo to wszystko nie stanie się zadość orzeczeniu Gladstonistów, że Turcya musi być zupełnie zgładzoną a Turcy muszą wynieść się z Europy. O takiem zakończeniu wojny przestał świat myśleć od pierwszej klęski rossyjskiej pod Plewną a dziś po tylu dalszych i sroższych klęskach nawet najświetniejsze zwycięztwa rossyjskie nie wskrzeszą przedwojennych wyobrażeń o potędze Rossyi i przedwojennych obaw o siły żywotne Turcyi i jej prawo do politycznej egzystencyi. Wszakżeż najzapaleńsi dziennikarze panslawistyczni porzucili już temat wykreślenia Turcyi z rzędu państw europejskich.

Reforma stosunków w Bułgaryi, to inna kwestya, która nie schodzi z programu bez względu na to, kto zwycięztwa odnosi, Rossya czy Turcya. Szczęście wojenne może wywrzeć wpływ tylko na sposób przeprowadzenia reform, ale nie na ich treść i zakres. O tem bowiem nie będzie w żadnym razie ani Turcya ani Rossya jednostronnie rozstrzygać, to należy do Europy, która nie zrzekła się prawa i obowiązku do wzięcia tej sprawy w swoje ręce.

Budżet na rok 1878.

VI.

Rozdział XXX. „Najwyższa Izba obrachunkowa"; wydatki zwyczajne 157.000 zł., nadzwycz. 1000 zł., razem 158.000 zł. Dochodów nie ma. (Wszystko jak na r. 1877.)

Rozdział XXXI. „Etat emerytnr": wydatki 13,892.769 zł. (o 530.769 zł. więcej niż na r. 1877); dochody 42.778 zł. (o 1.278 zł. więcej).

W rozdziale tym mieści się wydatki na Galicyę 1,949.993 zł, które dzielą sie na 10.920 emerytów (na całe państwo 13,366.893 zł., które dzielą się na 61.640 emerytów).

Wyszczególnienie:

1) w ministerstwie spraw wewnętrznych 1964 emerytów z płacą 430.836 zł. (na całe państwo 10.876 emerytów z płacą 2,825.590 zł.) czyli szczegółowiej: zawiadowstwo centr. 4 em. 1820 zł., administr. polityczna 1389 em. 345.065 zł., bezpiecz. publiczne 59 em. 17.331 zł., władze budownicze 106 em. 41.138 zł., budownictwo dróg 372 em. 23.082 zł., budownictwo wodne 24 em. 2.420 zł.

2) w ministerstwie obrony krajowej 342 emerytów z płaca 50.769 zł. (na c. p. 2.188 z pł. 415.731 zł.) czyli szczegółowiej: straż wojskowo-polic. 50 em. 2.726 zł., obrona krajowa 44 em. 7.548 zł., żandarmerya 248 em. 40.495 zł.

3) w ministerstwie wyznań i oświecenia 180 em. z płacą 42.669 zł. (na c. p. 1303 em. z pł. 583.791 zł.), czyli szczegółowiej: fund. na cele wyzn. 4 em. 710 zł., rady szkolne 1 em. 350 zł., fundusz na studya 175 em. 41.609 zł.

4) w ministerstwie skarbu 6059 em. z pł. 863.798 zł. (na cał. państwo 27.554 em. z pł. 4,954.700 zł.); czyli szczegółowiej: zawiadowstwo centr. 1 em. 1.300 zł., kierown. władz finans. 781 em. 256.759 zł., kasy krajowe 56 em. 21.929 zł., straż finansowa 1.737 em. 167.705 zł., urzędy poborowe 616 em. 162.908 zł., prokur. finans. 71 em. 28.009 zł. emerytury nie należące do żadnej istniejących gałęzi administr. 229 em. 50176 zł., podat. spożywczy 14 em. 2.703 zł., cła 155 em. 33.962 zł., sprzed. soli 133 em. 21.731 zł., wyrób soli 2032 em. 95.181 zł., sprzed. tytoniu 22 em. 5.083 zł., wyrób tytoniu 154 em. 8.224 zł., stemple 2 em. 170 zł., taksy i opłaty 1 em. 50 zł., loterya 8 em. 970 zł., myta 8 em. 654 zł., znacz. sr. i zł. i mennictwo 3 em. 220 zł., fabryki skarbowe 8 em. 664 zł., reman. z sprz. dóbr 28 em. 5400 zł.

5) w ministerstwie handlu 243 em. z pł. 38.637 zł. (na c. p. 2842 em. z pł. 709.413 zł.) czyli szczegółowiej: poczty 167 em. 29.390 zł., telegrafy 76 em. 9.247 zł.

6) w ministerstwie rolnictwa 448 em. z pł. 59.560 zł. (na c. p. 7850 em. z pł. 681.370 zł.), czyli szczegółowiej: kultura krajowa 1 em. 248 zł., władze górnicze 3 em. 2.550 zł., stajnie skarbowe 9 em. 4.106 zł., dobra i lasy skarb. 240 em. 44.451 zł., górnictwo 195 em. 8.205 zł.

7) w ministerstwie sprawiedliwości 1568 em. z płacą 426.581 zł. (na c. p. 8141 em. z pł. 2,879.381 zł.) czyli szczegółowiej: zawiadowstwo centr. 1 em., 630 zł., sądown. i więzienia 1567 em., 425.951 zł.

8) w urzędach kontroli 126 em. z pł. 37.143 zł. (na c. p. 875 em. z pł. 292.175 zł.). Tu przypadają emerytury galicyjskie wyłącznie na dział książkowości skarbowej po krajach.

Drugi główny dział emerytur obejmuje wspólne emerytury cywilne, które razem wynoszą 682.956 zł., z których po strąceniu kwoty przypadającej na Węgry (23%) w ilości 157.080 zł. pozostaje na Austryę 525.876 zł., dzielących się na 1216 emerytów. Wy-

---

14)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

Naturalnie że wśród takiej hojności pana Anastazego, i żądania petentów rosły jak grzyby po deszczu; on wszystkim obiecywał pieczętując obietnice albo przysięgą „jak Boga kocham", albo szlacheckiem słowem honoru. Nie trzeba dodawać, że przy takiem usposobieniu dla nowego dziedzica, wszystkie interesa zostały piorunem zreferowane, odpisane podpisane i wyexpedyowane, że na drugi dzień mógł wyjechać do domu, połatawszy najbardziej palace sprawy. Jaki taki z obdarzonych czynowników o bardzo skromnej pensyjce, wyszukał sobie jak najtańszą od mieszczan furmankę, i wysyłał do Małych Dołków, przykazując, aby nie żałował koni i brał co się zmieści.

Gdy mieszczanin wyjechał opatrzony listem w wielkiej honorowej kopercie z tysiącznemi przeproszeniami za natręctwo, i z tysiacznemi podziękowaniami za tę niezasłużoną łaskę jaśnie wielmożnego dziedzica, w domu tymczasem krzątano się dzień cały nad przygotowaniem miejsca na skład spodziewanych przedmiotów. Pan assessor, złożywszy urzędowa pychę z serca razem z mundurowym surdutem, i włożywszy stary kubraczek, osobiście wgramolił się na strych stajenki gdzie stała jego krowa i przy pomocy kucharki Małgosi w pocie czoła pracował całe popołudnie wyrzucając przez dymnik różne śmiecie i resztki słomy. Sekretarz zwerbowawszy jakiegoś posłańca z gminy, pod pozorem, że do jutra musi czekać, nim mu odpowiedź wygotują, zataszczył go do drewutni, aby wynosił przegniłe wióry, a sam ostrzył cały poranek zęby u piły, którą nazajutrz miano przerzynać suche szczapy owych sągów. Do kowala posłano siekierę do naklepania a pani kazała przynieść kwaterkę wódki, aby poczęstować z powrotem poczciwego Macieja, który się cały dzień nadźwiga ładując drzewo na fury.

Nie potrzebuję dodawać, że w spiżarni pani pomocnikowej usunięto beczki z mąką dla owej baryłki ze spirytusem, że sprzeczano się, jak go wytaczać: czy wprost szpuntem, czy pożyczyć od Korzeniowskiego krana — i stanęło na tem, że niepodobna tego wszystkiego zrobić bez rozlania, jeżeli baryłka będzie stać na ziemi. W skutek takiej uchwały pan pomocnik osobiście wyprawiony został do sąsiedniego bednarza i kazał zrobić mały koziołek z wygiętemi półokrągło listwami, na którym już wygodnie półbeczek da się ustawić. Tego dnia obiad był dany w skróconej edycyi, albowiem Katarzyna musiała wymyć piaskiem osiem dużych gąsiorów przeznaczonych na spirytus, i coś kopę butelek mniejszego kalibru na spreparować się mającą wódkę...

Do Małych Dołków liczyło się z miasteczka trzy mile, furmanki wyjechały do dnia i pod wieczór powinny powrócić, nic więc dziwnego, że gdy słońce zaszło, a furmanek nie było widać, obdarzonych opanował jakiś niepokój. Pan assessor narzuciwszy burkę na plecy, puścił sie drogą, z kąd fura z sianem powinna nadjechać, a skoro minął ostatnie domy przedmieścia przystanął wytężywszy wzrok przed siebie.

Oczekiwanej fury nie było to prawda, ale zato spostrzegł coś czarnego siedzącego pod wierzbą o kilkadziesiat kroków.

— He, he, panie Hapkiewicz — mówi zbliżając się ku wierzbie — jaką to tu sekretarz wartę odprawia?

— Toć czekam na furmanki z drzewem od Zarwańskiego...

— A i mojego z sianem jeszcze nie ma — rzecze adjunkt.

— Teraz rozumiem — mówi pierwszy z niechęcią — pewnie gdzieś przewrócił siano a moi mu pomagają naładować furę... Że też to panu assessorowi zachciało się posyłać wtedy kiedy i ja...

— Siano jak siano, wiele nie nabierze, ale z drzewem daleko ciężej, bo to trzeba wywozić z lasu, a pan sekretarz lubi duże fury, więc po przyjaźni mój Strzelbicki pomaga, niezawodnie daje mu swoje konie na przyprzążkę...

— Kto to prosze pana dużo lubi?... — mówi już przekąsem adjunkt...

— A już ci nie ten, co niema w herbie „Dołóż".

— Z panem widzę nie warto mówić.

— I z panem toż samo... — odpowiada assessor puszczając się naprzód.

Sekretarz usiadł znowu pod wierzbą, i dla zabicia czasu zaczął ścinać laską sterczące obok główki bodjaków, rozmyślając nad tem, jaka to jest chciwa natura u niektórych ludzi, jak naprzykład tego assessora, że mając niezłą pensyę, a nie mając dzieci, jeszcze się przymawia jak żebrak jaki obywatelom o różne prezenta.

— Łapownik pierwszej klasy — kalkulował sobie znowu assessor przyspieszając kroku — żonie może sprawiać nowe piżmowe futro z jedwabnem pokryciem, a nie wstydzi się posyłać po drzewo o trzy mile, kiedy furmanka mało co mniej kosztuje niż ten prezent... Zwyczajnie chciwość! „Dołóż" „dołóż"... będzie mnie sekował... poczekaj niech no ja cię kiedy dostanę w moje łapki za jakie krętactwo... każę ja ci dołożyć, zobaczysz... dołożę ci...

Rozmyślania te, które naprawdę zirytowały szanownego assessora, przerwał ledwie dosłyszany turkot jadących z daleka wozów.

— Hm coś głośno jadą, pewnie wziął furkę napstroszoną... z tymi mieszczanami to nigdy nie dojdzie ładu, proś, płacz, zaklinaj... zawsze chłopska natura aby tylko okpić... No, ale i latarki nie ma przygotowanej w domu, jakże tu składać po nocy... ta niedołęga Małgosia to wszystko musi potłuc.. żebym co dzień kazał szybkę wprawiać, niech tylko ona weźmie w swoją łapę, już po niej...

Tymczasem nadjechała pierwsza fura dudniąc coraz głośniej. Assessor nie chce wierzyć swoim oczom — furmanka pusta.

— Co się stało? — pyta zatrzymując furmana — gdzie siano?

— Ja wielmożny panie sędzio, jeździłem po drzewo dla pana sekretarza.

— A z sianem nie spotkaliście Strzelbickiego?

— Toć jedzie za nami, tak samo pusto.

— No, gdzie drzewo, gdzie drzewo? Co tu się zrobiło? — zapytuje nadbiegający sekretarz.

— A cóż się miało zrobić — odpowiada furman złażąc z wozu i podając mu list.

Niecierpliwy pan Hapkiewicz wydobywszy zapałkę z kieszeni potarł o połę surduta, spojrzał na adres, a zobaczywszy własne swoje pismo i list nierozpieczętowany zawołał:

— Cóż ty mi mój list przywozisz!...

— Tam przecie stoi napisano na drugiej stronie, że tego pana nie ma w domu....

— A żeby cię licho wzięło taką rzeczą! — dodaje assessor...

— Nie mogliście czekać...

— Gdzież tam czekać wielmożny se-

szczególnienia jak powyższe dać tu nie możemy.

Dochody zaś z Galicyi w etacie emerytur są następujące:

1) z Lwowa i z Krakowa na dział straży wojskowo-policyjnej 1034 zł.,

2) z Lwowa na dział funduszu na studya 654 zł.

Razem przeto dochodu z Galicyi 1688 zł. (z całego państwa 42.778 zł., z których sam Wiedeń na dział bezpieczeństwa publicznego i straż wojskowo-policyjna płaci 35.799 zł.)

Rozdziały XXXII—XXXIV: „Subwencye i uposażenia;“ wydatki zwyczajne 594.000 zł. (o 12.000 więcej niż na r. 1877), nadzw. 24,364.033 zł. (o 2,097.917 zł. mniej), razem 24,958.033 zł. (o 2,085.917 zł. mniej; dochody 26.578 zł. (o 1 zł. mniej).

W rozdziałach tych mieści się 2,625.000 zł. wydatku na Galicyę w formie zaliczki bezprocentowej na rzecz funduszu gruntowo abluicyjnego (indemnizacyjnego).

Nawiasowo podajemy tu cały etat tego funduszu na r. 1878:

A. Wydatki:

	Gal. wsch.	Gal. zach.
1) koszta administracyi:		
a) komisyi krajowej	24.820 zł.,	13.583 zł.
b) komisyj miejscowych . . .	15.249 „	7.067 „
suma	40.119 zł.,	20.600 zł.
2) spłata kapitałów:		
a) przez losowanie	1,327.531 zł.,	758.100 zł.
b) przez wykupno oblig.	„	„
c) przez wyrówn. kapitałów i rent	560 „	500 „
suma	1,328.091 „	758.600 „
3) spłata procentów	2,435.377 zł..	1,380.109 zł.
4) inne wydatki	44.143 „	12.000 „
razem	3,847.730 zł..	2,171.309 zł.

B. Dochody:

1) dochody od zobowiązanych:		
a) w kapitałach . .	6.059 zł..	11.425 zł.
b) w procentach . .	1.345 „	1.839 „
c) opłaty roczne . .	3.762 „	2.694 „
d) procenta za zwłokę .	279 „	399 „
suma . .	11.445 zł..	16.357 zł.
2) z dodatk. do pod.	2.383.001 zł.,	969.995 zł.
3) bezproc. zal. z skarbu państwa	1,443.143 „	1,181.857 „
4) inne dochody	10.141 „	3.100 „
razem	3.847.730 zł.	2,171.309 „

Rozdział XXXV: „Dług publiczny;“ wydatki zwyczajne 100,171.527 zł. (o 4,938.054 zł. mniej), nadzwycz. 28.281.860 zł. (o 25,632.282 zł. więcej), razem 128,453.387 zł. (o 20,694.228 zł. więcej); dochody 35,076.300 zł. (o 16.787.680 zł. więcej).

Uwaga. W sumie dochodów mieści się 25,000.000 zł. renty oprocentowanej w złocie, którą się wyda w r. 1878. 9,996.300 zł. z obligacyj, które się wyda.

Rozdział XXXVI: „Administracya długu publicznego;“ wydatki 774.800 zł. (o 35.600 więcej niż na r. 1877), dochody 17.600 zł. (o 7000 więcej).

Rozdział ostatni w dziale dochodów, bez analogii w dziale wydatków. obejmuje dochód z sprzedanego mienia skarbowego w ilości 205.000 zł. (o 25.000 mniej niż w r. 1877).

Uwaga. W budżecie na rok bieżący był jeden jeszcze rozdział w dziale dochodów, t. j. 2,000.000 zł. z likwidacyi resztek byłej centralnej kasy państwowej. Na r. 1878 niema już tego rozdziału w budżecie, bo nie ma już resztek w byłej kasie centralnej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Po bitwie pod Dubnikiem.)

Korespondent *A. A. Ztg.* pisze d. 27 z. m. z Dolnego Dubnika: Chłodną noc jesienną z 24 na 25 b. m. spędziliśmy nie bardzo przyjemnie w pierwszej linii bojowej: wczoraj nie mieliśmy sposobności pożywić się, dokuczał nam niezmiernie brak wody — jednem słowem, tak żołnierze jako też konie padały ze znużenia. Konie stały osiodłane przez trzy doby. Ponieważ wszystkie nasze bagaże musiały zostać w Trsteniku, przeto nie było nadziei, ażeby los nasz polepszył się rychło. W ciągu nocy kazał generał Gurko, po krótkiem wypoczynku, wyruszyć dwom dywizyom do Teliszu w celu osaczenia tej miejscowości, a jednę dywizyę ustawił *à cheval* drogi prowadzącej do Górnego Dubnika. Równocześnie usypali Rossyanie w ciągu nocy dwie baterye powyżej Górnego Dubnika i przed zdobytemi szańcami, a to w celu dominowania nad drogą. Generał Laskariew operował na wzgórzach pod Mederem i zdobywał widocznie teren w celu połączenia się z Skobelewem i zamknięcia drogi prowadzącej do Łowczy. O godzinie 9 z rana były jeszcze nasze wojska zajęte grzebaniem poległych; teraz dopiero przekonano się, jak olbrzymie straty ponieśliśmy w ostatniej bitwie od tureckiego ognia. Przed fortyfikacyami obozowali jeńcy tureccy pod silną strażą. Oficerów tureckich, wziętych do niewoli, wysłano do Poradimu. Pomiędzy szeregowcami wziętymi do niewoli widziałem ludzi należących do rozmaitych szczepów i najrozmaitszego wieku począwszy od młodzieniaszków aż do starców. Pomiędzy tymi jeńcami było mało *nizamów* ale dość *redyfów*, na ich twarzach malował się smutek. W ciągu tego czasu przyg towano się pod Dolnym Dubnikiem do ataku i już o świcie wydano stosowne dyspozycye do wyrugowania wroga z tej pozycyi! O sile wojsk tureckich stojących w Dolnym Dubniku obiegały najrozmaitsze wersye; sądzę, że było tam najwięcej 5—6000 Turków. Oddział ton osłonił się na wszystkie strony okopami ziemnemi. Dyspozycye do ataku wydawał major Lignitz, pruski *attache* wojskowy, wspólnie z rossyjskim pułkownikiem z sztabu generalnego, w sposób następujący. Piechocie rumuńskiej (2 bataliony strzelców i 1 batalion dorobańców) kazał oszańcować się w ciągu nocy a w centrum pozycyi usypać baterye dla dział rossyjskich i rumuńskich. 2.000 metrów za bateryami stały dwa rossyjskie pułki ułanów i 1 pułk rumuński z 16 działami. Oddział ten łączył się po lewej stronie z rossyjskim pułkiem huzarów i dragonów a oba te pułki łączyły się z armią główną za pośrednictwem szwadronu dragonów. Na prawem skrzydle łączył się ten oddział z dywizyą gwardyi również za pośrednictwem konnicy. Brygada Formak, która przybyła później, ustawiła się na prawem skrzydle centrum. Drugi pułk Rosziori i dwa pułki kubańskich kozaków, stanowiły rezerwę. Działa rossyjskie zaczęły grać już o świcie; Turcy odpowiadali słabo, później zaś wprowadzili do akcyi jeszcze jedną bateryę dział, sprowadzoną z Plewny do Dolnego Dubnika. Brygada Cantylli, ustawiona w Dolnym Etropolu, została w ciągu dnia wzmocnioną 4 pułkami konnicy rossyjskiej, która ustawiła się wzdłuż rzeki Wid, podczas gdy piechota zaczęła usypywać dwie reduty, z których miała strzelać na drogę, na most i na fort Opanes. Nad obroną Dolnego Etropolu czuwał generał Czernasutów. Telegraf między Plewną a Dolnym Dubnikiem przerwano jeszcze w ciągu dnia, tak, że Turcy nie mieli żadnej komunikacyi między temi dwiema miejscowościami. Jeszcze dzisiaj ma przybyć car Aleksander do Górnego Dubnika i odbyć osobiście przegląd gwardyi, aby rozdzielić ordery pomiędzy tych, ktorzy odszczególnili się w ostatniej bitwie. Rotmistrz Vladviano, który wczoraj przywiózł do Poradimu wieść o zwycięstwie armii rossyjskiej, otrzymał order Włodzimierza, a od księcia Karola krzyż kawalerski orderu gwiazdy.

(Jeszcze o Erzerum.)

W jednym z ostatnich numerów *Gazety* pisaliśmy już o Erzerum, ponieważ jednakże dziś ogólna uwaga zwrócona jest na to miasto, podajemy kilka nowych szczegółów zaczerpniętych z źródeł rossyjskich a głównie z petersburgskich korespondencyi przesłanej pod dniem 4 listopada w starej *Pressie* o Erzerum. Stolica Armenii leży w południowo-wschodnim kącie równiny tego samego nazwiska, która od północy odgraniczona jest ostatniemi stokami Dumplidagu, od strony południowej wzgórzami Palan-dökendagu, od wschodu zaś wzgórzami Dewe-Bojunu. Erzerum leży 1950 metrów ponad poziomem morza mniej więcej dziesięć kilometrów na południe od zachodniego Eufratu (Kara-Su), który wypływa z Dumlidagu. Eufrat zasilany licznemi strumykami, z których jeden płynie przez Erzerum, tworzy na północno-zachodniej stronie miasta obszerne bagniska zarosłe trzciną, a przytykające da nich pola należą do najurodzajniejszych okolic Armenii. Żyto, pszenica i jęczmień udają się wszędzie; pełno tu zimnych i ciepłych źródeł mineralnych, z których jednak ludność prawie całkiem nie korzysta. Na równinie erzerumskiej żyje w około 160 wsiach i osadach 29.000 mahometanów i 14.000 katolickich Armeńczyków, podczas gdy Erzerum same może liczyć 60.000 mieszkańców. Miasto Erzerum ma $11^1/_2$ kilometrów w obwodzie i jest otoczone bastyonowanym kręgiem, który miał składać się z 11 bastyonów połączonych z sobą kurtynami podług systemu Cornoutaigne'a. Z bastyonów tych są tylko dwa wykończone mianowicie: Kawak-Tabia na stronie północnej i Dżaba-Hana na południowej stronie miasta. W części wykończone są dwa fronty t. j. połowa całego czworoboku. Tam, gdzie nie ma bastyonów, znajdują się raweliny przed kurtyną a w nich koszary zasłonięte miejscami od strony zewnętrznej. Szerokość całego wału wynosi 80 do 100 stóp, grubość zaś samej palisady 25 do 35 stóp, wysokość 15 do 21 stóp. Rów ma 77 stóp szerokości a 10 do 24 stóp głębokości. W środku miasta znajduje się cytadela, prastara trzynastoboczna kamienna budowa, która w razie potrzeby nie mogłaby służyć za punkt schronny *(reduit)* i jedynie jako magazyn żywności i amunicyi ważną może odgrywać rolę. Po za bastyonowanym czworobokiem znajduje się pięć fortyfikacyj zewnętrznych, z których najważniejsze są na wzgórzach Topdagu na północny wschód i na wzgórzach Keremendagu na południowy zachód od miasta. Fortyfikacye na Topdagu składają się z dwóch równoległych szeregów zastosowanych do właściwości terenu. W pierwszej linii na północ od drogi prowadzącej do Hassankale znajdują się oszańcowania Azizie, składające się z trzech lunet. Wysunięta najbardziej na północ luneta jest oddalona od środkowej 30 a od wysuniętej najdalej na południe 90 sążni. Północna i południowa mają podziemne koszary. W drugim szeregu fortyfikacyj na Topdagu znajdują się na północny zachód od Azizie fortyfikacye Medżidie i Surb-Nissan. Na południowo zachodniej stronie miasta znajduje się na wzgórzach zwanych Keremendagiem fort Keremen-Tabia. Najniżej z wszystkich zewnętrznych fortyfikacyj jest położona luneta Achali na południowo wschodniej stronie czworoboku fortecznego. Fortyfikacye zewnętrzne są daleko słabsze, aniżeli sam czworobok. Wysokość palisady wynosi u nich 13, grubość 27 stóp, szerokość rowu 25 stóp. W forcie Medżidie znajdują się kazamaty na 16, w Azizie na 30 dział; liczba dział niezbędnych do obrony fortyfikacyj powinna wynosić przynajmniej 150; jednakże na początku wojny znajdowało się tam tylko 60 dział starych i 56 nowszego systemu. Załoga Erzerum powinna wynosić przynajmniej 20.000 ludzi. Erzerum można daleko łatwiej blokować aniżeli Kars. Pominąwszy zły stan fortyfikacyj, i szczupłość załogi należy uważać jeszcze za jej słabe strony: nadzwyczaj liczną ludność rozmaitych religij i narodowości, wielką rozległość miasta, brak wody w wszystkich niemal zewnętrznych fortyfikacyach i tę okoliczność, że przeciw najważniejszym fortyfikacyom na Topdagu można zatoczyć ciężkie dalekonośne działa na pozycye dominujące.

KRONIKA

= **JE. p. Namiestnik,** hr. Alfred Potocki, spodziewany jest z powrotem we Lwowie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

= **Stypendya.** Ksiądz Antoni Popkiewicz, pleban Warzycki, przyznał stypendya z fundacyi swego imienia wynoszące po 100 złr. rocznie następującym uczniom: Michałowi Wojtasiewiczowi z 1ej klasy gimnazyum w Przemyślu, Tomaszowi Dutkiewiczowi z 4ej klasy szkoły wydziałowej w Przemyślu; Wojciechowi Dubielowi i Walentemu Zającowi, obu z 4ej klasy szkoły ludowej w Jaśle.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Limanowie z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **W piątek** dnia 16 listopada rozpocznie się przed tut. sądem przysięgłych proces przeciw Michałowi Dębskiemu i tow., oskarżonym o oszustwo z powodu spadku po śp. Gosiewskim. W procesie tym występuje 6 oskarżonych i około 30 świadków, a rozprawa potrwa prawdopodobnie co najmniej 8 dni. Ponieważ sprawa jest dość głośna i budzi wielki interes w pewnych sferach mieszkańców naszego miasta, dla których ś. p. Gosiewski pisemnym testamentem cały swój majątek przeznaczył, przeto dla uniknięcia natłoku wstęp do sali rozpraw dozwolony będzie tylko za biletami, które wydawane będą w biurze przewodniczącego, radcy p. Budzynowskiego (w gmachu sądu karnego, 1 piętro) począwszy od wtorku między godziną 12 a 1 w południe.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Peszcie hrabia Batthyany, zięć ministra Treforta; w Medyolanie Ojciec Cappelli sławny astronom i professor tego przedmiotu.

— **Cała banda opryszków** oddała się niedawno w ręce sprawiedliwości w palermitańskiem mieście Bisaquino. Herszt tej bandy, która przez lat cztery była postrachem okolicy, Olaya, także dobrowolnie dał się uwięzić.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Bochnia.** (Ogromną szkodę) wyrządził pożar w nocy na 18 paźdz. klasztorowi Panien Benedyktynek w Staniątkach, zniszczywszy dwie stodoły i spichlerz wraz z zbożem, z młocarnią i narzędziami rolniczemi na folwarku w Larach. Szkoda wynosi około 17.000 złr., ale była ubezpieczona.

*** **Borszczów.** (W sposób zdradziecki) i okrutny zamordowało w Nowosiółce dnia 16 z. m. pięciu łotrów włościanina tamtejszego, któremu poprzysięgli byli zemstę za wykrycie popełnionej przez nich kradzieży. Śpiącego w ogrodzie opadli złoczyńcy i dopóty pastwili się nad nim kamieniami i podkówkami butów, póki nieszczęśliwy pod razami nie wyzionął ducha. Wszystkich pięciu zbrodniarzy uwięziono.

*** **Czortków.** (Za morderstwo) popełnione dnia 14 czerwca skazany został przez trybunał przysięgłych w Tarnopolu August Czerpiński z Ułaszkowiec na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia.

*** **Gorlice.** (W szybie) Arona Teitelbauma w Wójtowej stracił życie przez uduszenie się gazem dnia 30 z. m. robotnik, któremu nie dostarczono t. z. wiatrakiem czystego powietrza. Wytoczono śledztwo karne osobom odpowiedzialnym.

*** **Kamionka.** (W wrzącej brażе) stracił życie 23 z. m. parobek gorzelni Radziechowskiej, który wpadł do nieogrodzonej poręczami brażarki. Śledztwo karne przeciw osobom odpowiedzialnym w toku.

*** **Kossów.** (W przepaść) spadł pod Tudiowem dnia 24 z. m. wóz, na którym jechał ks. grecko-oryentalny Nikiforowicz z małżonką i trojgiem dzieci. Żona księdza poniosła tak ciężkie uszkodzenia, że w kilka godzin umarła.

*** **Łańcut.** (Zabójstwo. Wodowstręt). W Podzwierzyńcu dnia 22 z. m. włościanin tamtejszy w sporze o kupkę suchych liści ugodził własnego zięcia tak silnie grabiami, że nieszczęśliwy wkrótce umarł. — Dnia 4 listopada skończyła życie w napadzie wodowstrętu siedmioletnia dziewczynka wiejska, którą jeszcze 1 lipca pokąsał był pies wściekły.

---

kretarzu, skoro niewiadomo kiedy wróci... Bałamuciliśmy prawie do nocy, koniska się wygłodziły, i postawić nie ma gdzie i siana kłaczka nie ma...

— Pleciesz... — wtrąca assessor.

— Ha niech powiedzą inni, tam wielmożny panie szczera pustka, ino dwór i gorzelnia, cugowe ich konie to stoją w karczmie.

— Nie może być!... No, ale sągi w lesie są?

— Bogać tam są, kiedy do gorzelni wożą takie mokre sosny, że gorzelniany co tam jest u żyda, powiada, że zwarjuje...

Nadjechały i następne furmanki również z temi samemi listami, i zaczęli wszyscy opowiadać, co się nabiedowali przez cały dzień, że nie ma ani źdźbła zboża, ani ziarnka owsa, ani nic a nic, bo dwór pusty i tylko jak dziedzic przyjedzie, to przenocuje w jednym pokoiku, a od żyda jeść mu dają z gorzelni.

— To oszust, mości dobrodzieju,—rzecze pan sekretarz zwracając się do assesora.

— Ja to dawno miarkowałem sobie, tylkom nic nie mówił...

— Co pan gadasz, że miarkowałeś — ofuknie zirytowany assessor — to pocóżeś posyłał furmankę?

— Tak na chybił trafił... Myślę sobie, może kupi ze wstydu i da.

— Otóż jak zaraz wygląda chciwość i podstęp.... To się nazywa po przyjaźni, wiedzieć a nie ostrzedz nikogo, niech wydają pieniądze na furmanki, niech ich wystrychnie na dudków...

— Uważasz panie Andrzeju tego... myślałem sobie....

— Fe, to nikczemnie z pańskiej strony.

— Cóż to znowu za impertynencye!—krzyknie obrażony assesor — zkąd data... Mój panie, proszę sobie pamiętać kto ja, a kto pan?

— No cóż pan, no cóż? — assesor guberski, Dołóż, i nic więcej!

— A pan co? — krzyczy na całe gardło assesor... Hapkiewicz!... bez kwalifikacyi.. bez szkół...

— Dyabli panu do tego, czy ja ze szkołami czy bez szkół... Widzisz go, jak się dmie!...

Szczęściem, że furmani zacięli konie z zamiarem jazdy ku domowi, a kłócącym panom nie chciało się pieszo wracać do miasta, zatem wsiedli na puste wozy i z sercem przepełnionem żółcią powrócili do siebie.

Nazajutrz wybuchła prawdziwa rewolucya w miasteczku. Ci co nie mieli obietnicy żadnej od dziedzica Małych Dołków, zaczęli się wyśmiewać z tych co posyłali furmanki, wszędzie nazwisko Zarwińskiego było na ustach; w domach nieporozumienia z żonami i zasępiona mina, w cukierni wieczorem wesołość nie do opisania, a w rezultacie przeprosiny ziemskiego sekretarza z assesorem i przygotowanie planu generalnej zemsty.

Jakoż na trzeci dzień, sekwestrator powiatowy, uzbrojony całą pliką akt i komissoryów dających mu nieograniczoną władzę niszczenia mieczem i ogniem dziedzica Małych Dołków z przyległościami i przynależytościami, jechał pocztową bryką do pana Anastazego, przemyślając całą drogę, jakby tam wpaść z nienacka i zagrabić co tylko podpadnie pod rękę. Takież same polecenie w formie nakazów komornika sądowego w imię panującego i prawa, wiózł maleńką biedką o dwóch kołach znajomy nasz woźny Drozdowski — a w biórze pisały się raporta do władzy guberskiej przedstawiające Zarwańskiego jako człowieka odartego ze wszystkich zasad moralności ludzkiej, którego nie wypada jak tylko dusić, dusić, i jeszcze raz dusić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** **Nadwórna.** (Tartak parowy) tutejszy spłonął w nocy na 25 z. m. wraz z dwoma budynkami mieszkalnemi i całym zapasem wyrobionego materyału. Tartak ubezpieczony był w pewnem węgierskiem towarzyrzystwie assekuracyjnem na sumę 63.000 złr. która to suma pokrywa szkodę.

*** **Sanok.** (Pożar) zniszczył 24 z. m. w Siemuszowej 16 domów włościańskich wraz z budynkami gospodarskiemi i tegorocznym plonem.

*** **Wadowice.** (W płomieniach) gorejącej chaty w Sułkowicach znalazła śmierć 20 z. m. sześcioletnia dziewczynka, której mimo wszelkich usiłowań nie zdołano wyratować.

*** **Zaleszczyki.** (Hyena) W Bilczu utrzymywała mężatka Wasylina M. stosunek miłośny z włościaninem Maksymem G. i postanowiła pozbyć się męża, który stał na przeszkodzie karygodnym związkom. W nocy na 15 z. m. powracał mąż do domu i wpadł w zasadzkę przygotowaną przez własną żonę i jej kochanka. Maksym uderzył nieszczęśliwego tak silnie, że ten odurzony padł na ziemię, a wówczas rzuciła się nań żona i deptała go dopóty nogami, dopóki jeszcze dawał znaki życia. Zbrodniczą parę uwięziono.

*** **Żywiec.** (Pożar lasu) W lesie należącym do Korbielowa, w zrębie Buczyn zwanym, wybuchł dnia 24 z. m. ogień przez nieostrożność dwóch włościan a przy wielkiej burzy szerzył się tak gwałtownie, że dopiero po siedmnastu godzinach został zlokalizowany i stłumiony. Pożar objął dwa zręby, w których ustawione były sągi, opanował dwudziestomorgową przestrzeń, przedarł się do starych zrębów i uszkodził dalszych 20 morgów.

Notatki literacko-artystyczne.

× **W literaturze powieściowej** francuzkiej wystąpił z szczęśliwemi debiutami pisarz, którego imię wskazuje polskie pochodzenie, a który sądząc po tytułach jego utworów, obrał sobie za tło i przedmiot życie polskie. Jest to hrabia Wodziński, którego dwie nowe powieści *Aniela* i *la Fiancée de Gora* zjednały sobie bardzo pochlebne uznanie u lepszej i wytrawniejszej krytyki francuzkiej. Nie mamy przed sobą powieści francuzkich p. Wodzińskiego, nie wiemy zatem, o ile mu wdzięczną ma być narodowość polska, a przykłady Newskich i Lubomirskich każą nam z nieufnością spoglądać na pisarzy francuzkich pochodzenia polskiego. Nie wiemy także, o ile wierzyć dziś można nawet najpoważniejszej krytyce francuzkiej, skoro paszkwile i ramoty takich Francosów i Masochów znajdują miejsce w *Revue des deux mondes* i pochwały u Arystarchów paryzkich. Jakoż z tego powodu z zastrzeżeniem tylko podajemy tu ustęp, poświęcony powieściom p. Wodzińskiego przez krytyka *Journal des Debats*, pana Gabriela. „Wspominaliśmy już o powieściopisarzu pochodzenie cudzoziemskiego, panu Wodzińskim — mówi krytyk — który pisze znakomicie po francuzku. Nazywając p. Wodzińskiego powieściopisarzem, popełniamy jednak do pewnego stopnia niedokładność. Jest to raczej poeta piszący prozą. *Aniela* i *la Fiancée* są to dwie idylle oryginalnej formy. Akcyi prawie niema w tych opowieściach pełnych odrębnego smaku. Autor spowiada się nam z tego, co zamierzał osiągnąć w swych utworach. „Niestety, woła autor, tę strunę wzruszającą, która drży we mnie, kto ją usłyszy? To jezioro, te błonia zielone, te cienie i te drzewa, które widzę zamknąwszy powieki — jednem słowem: te ubogie chaty, te krzyże przy ścieżkach, te drożyny pełne kurzu, ten szmer kłosów chylących się po skibach, kto je widział? kto je rzucić musiał, jak ja rzuciłem, tę część mej własnej istoty, te pierwsze rozkosze dziecka, te pierwsze jego boleści, te pierwsze żale i nadzieje?...“ Takim tonem przemawia hr. Wodziński. Widzimy odrazu, że to nie ton współczesnych pisarzy. Język jego zanadto jest poetyczny, zanadto wiele ma imaginacyi, zanadto opisowy; jest spóźniony w obecnej literaturze francuzkiej i przypomina pierwsze chwile romantyzmu. Ale nie należy zapominać, że p. Wodziński jest cudzoziemcem, i jeżeli jego pióro jest francuzkie, bardzo francuzkie, to serce i dusza pozostały słowiańskie. Z tąd cecha jego talentu. Weźcie *la Fiancée de Góra*, nie jako romans na tle nowożytnych obyczajów, ale jako legendę z północy, opowiedzianą a raczej wyspiewaną przez człowieka, co żył w kraju, który opisuje, co uczestniczył w scenach, jakie odtwarza: co znał osoby, których opowiada nam dzieje, uczucia i myśli. Tak wzięty, mały ten poemat narodowy jest utworem szczególnie ujmującym.“ Tyle krytyk *Journal des Debats*. Spodziewamy się, że w krótce znajdziemy sposobność sprawdzenia jego sądu i jego pochwał.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Opodatkowanie przemysłu domowego.

(§) W obec wzrastającego znaczenia sprawy przemysłu domowego, który posiada już teraz osobny organ nadzorczy przy Wydziale krajowym, nie obojętną będzie kwestya opodatkowania tego przemysłu. Stanowiła ona przedmiot obrad zaraz na pierwszem posiedzeniu stałego komitetu dla spraw przemysłu domowego i wymaga komentarza, gdyż przepisy podatkowe są mało znane klasom interesowanym w tej mierze.

Według patentu z dnia 31 grudnia 1812 podlegają podatkowi zarobkowemu w klasie trzeciej rękodzielnicy a mianowicie osoby, które otrzymały zwykłe pozwolenie na prowadzenie pewnego przemysłu, dalej osoby opatrzone prawem majsterstwa, wreszcie osoby, które wykonują przemysłowość dająca im samoistną egzystencyę i nie polegająca na stosunku służbowym. Ustawa przemysłowa z r. 1859 uchyliła instytucyę cechów a tem samem i nadawania prawa majsterstwa, w skutek czego wskazana w patencie z roku 1872 klasyfikacya osób opodatkowanych uległa zmianie. Obecnie zatem do przemysłowców podlegających podatkowi zarobkowemu w klasie trzeciej należą osoby posiadające wystawioną przez władzę przemysłową koncesyę na prowadzenie przemysłu, którego według ustawy przemysłowej bez zezwolenia władzy prowadzić nie wolno, dalej osoby wykonywujące samoistnie przemysłowość niezależną od zezwolenia władzy, jeżeli on daje im byt samoistny i nie polega na stosunku służbowym.

Wobec powyższych postanowień prawnych nie podlega wątpliwości, że przemysł domowy jest wolny od podatku zarobkowego. Pod przemysłem domowym rozumie ustawa wyrabianie przedmiotów industryi w sposób ubocznego zajęcia, obok którego producent tej kategoryi posiada inne, główne zajęcie zapewniające mu egzystencyę. Jeżeli zatem n. p. rolnik z powołania utrzymujący siebie i rodzinę z uprawy gruntu, zatrudnia siebie i swoich domowników w godzinach wolnych od pracy około roli produkcyą przemysłową n. p. wyplataniem koszów, wyrabianiem koronek, naczyń z drzewa, gliny i t. p. to nie staje się przez to przemysłowcem lecz pozostaje nadal rolnikiem. Chociażby to uboczne zajęcie rolnika przynosiło mu stały dochód, mimo to nie podlega z tego tytułu podatkowi zarobkowemu.

W tym duchu wydawały wyższe władze skarbowe deklaratorya do przepisów podatkowych i oznaczały w nich, że przemysł domowy w znaczeniu powyższem nie podlega podatkowi zarobkowemu. Samo wydawanie objaśniających rozporządzeń wskazuje, że w praktyce kwestya uwolnienia przemysłu domowego wywoływała w dawnych wypadkach częste wątpliwości. Wątpliwości te głównie wtedy powstawać muszą, gdy utrudnionem jest rozpoznanie czy pewne zajęcie należy do kategoryi przemysłu domowego, lub stanowi samoistną przemysłowość rękodzielniczą. W interesie skarbu państwowego nie leży bynajmniej za daleko posuwane ścieśnianie wolności, którą przepisy podatkowe przyznały przemysłowi domowemu. Rzecz naturalna bowiem, że nieznaczna kwota uzyskana w ten sposób dla skarbu nie dorównałaby stratom, któreby w niedalekiej przyszłości wyniknąć musiały dla społeczeństwa i siły podatkowej państwa ze sparaliżowania przemysłu, dającego licznej klasie ubogiej ludności warunki polepszenia bytu.

Orzeczenie wyższych władz służbowych w wielu wypadkach dowodzą, że władze te powodują się powyżej wskazaną dążnością jeżeli podwładne organa niesłusznie obciążyły przemysł domowy. I tak naprzykład w pewnem miasteczku i wsiach przyległych mieszkają chałupnicy i posiadacze bardzo małych kawałków gruntu, którzy nabyli wielkiej wprawy w wyrabianiu grubego sukna. Ponieważ sami nie rozporządzają funduszami potrzebnemi do samoistnego prowadzenia przemysłu, przeto weszli w umowę z miejscowymi przedsiębiorcami, którzy dostarczają im wełny do wyrabiania sukna według wskazanych wzorów i za wyrób płacą stosownie do umowy od sztuki lub ilości łokci. Niektórzy z tych robotników dzięki pilności i zręczności swojej zarabiają na wyrobie sukna tyle, że zarobek wystarcza im na utrzymanie robotnika z rodziną przez cały rok i stanowi jedyne źródło egzystencyi. Inspektor podatkowy nałożył na tych zarobników podatek zarobkowy ale wyższe władze uwolniły ich z powodu, że nie są samoistnymi przemysłowcami. W tym wypadku opinia inspektora podatkowego miała nawet pewną podstawę, gdyż tkacze zawdzięczali swoją egzystencyę nie gospodarstwu rolnemu lecz zatrudnieniu przemysłowemu, które zatem stanowiło ich główne zajęcie. Tylko zależność od przedsiębiorcy uwolniła ich od podatku. W innym wypadku wyższe władze skarbowe nie uwolniły od zarobkowego podatku bednarza który osiadłszy na $1\frac{1}{2}$ morgowym gruncie prowadził najpierw gospodarstwo rolne a później przy pomocy brata i pasierba wyrabiać zaczął beczki w takiej ilości, że zaopatrywał niemi sąsiednie dwory a nawet browar miejscowy. Grunt $1\frac{1}{2}$ morgowy nie mógł wystarczyć na wyżywienie rodziny, więc gospodarstwo rolne musiało być w tym wypadku uważane za zajęcie uboczne. Przemysł bednarski zaś uważano za główne zajęcie i źródło utrzymania, a więc za przemysł samoistny.

OSTATNIA POCZTA

Według telegramu z Londynu, który otrzymaliśmy wczoraj już po wydrukowaniu *Gazety*, lord Beaconsfield na uczcie u Lord-Majora odpowiadając na toast wzniesiony na cześć gabinetu podniósł w swej mowie, że rząd angielski przez cały ciąg wojny nie odstąpił nigdy od polityki neutralności. Rząd oświadczył jednak równocześnie, że neutralność Anglii, kończy się z chwilą, w której jej interesa będą naruszone lub zagrożone. Polityka taka zarówno korzystną jest dla Anglii jak dla Turcyi. Turcya dowiodła, że posiada siły i źródła. Niezawisłość jej była przed rokiem przedmiotem szyderstwa a dziś nikt w nią już nie wątpi, choćby zmienny los szczęścia odwrócił się od ottomańskiej broni. Pół miliona walecznych tureckich żołnierzy dowiodło żywotności tego państwa. Beaconsfield nie wątpi w widoki pokojowe i przypomina przyrzeczenie cara, że Rossyi chodzi o opiekę chrześcian, a nie o zdobycz terrytoryum. Zarazem wskazuje mowca na najformalniejsze oświadczenie sułtana, że zapewni chrześciańskim poddanym bezpieczeństwo i dobrobyt. Wobec takich uroczystych zapewnień obu wojujących monarchów pokój nie może być ani niemożliwym ani dalekim wypadkiem. Beaconsfield wyraża nadzieję, że niezadługo Anglia wspólnie z innemi mocarstwami europejskiemi przystąpić będzie mogła do rokowań, które nie tylko zapewnią pokój ale i niezawisłość Turcyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 listopada. (*Tel. pr.*) Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych rozdano posłom projekt ustawy o podatku od nafty, który stanowi, że począwszy od 1 stycznia 1878 pobierany będzie podatek od nafty w wysokości 7 złr. od 100 kilo. Izba załatwiła ustawę o wywłaszczaniu gruntów na rzecz kolei żelaznych. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym rozprawa nad projektem bankowym. Do głosu zapisało się już wielu posłów.

Wiedeń, 10 listopada. Komisya ugodowa przyjęła 24 głosami przeciw 14 wniosek Brestla, ażeby celem zapobieżenia zwłoce taryfę cłowa załatwiono zaraz w komisyi nie odsyłając jej do podkomitetu.

Wiedeń, 10 lutego. W Izbie deputowanych rząd przedłożył projekt umowy z towarzystwem Lloyda, ogólną taryfę cłową i projekt ustawy o podatku od nafty. Na pytanie Coroniniego, dlaczego taryfa cłowa pojawiła się w dziennikach prędzej aniżeli w parlamencie, odpowiedział minister handlu, że wypadek ten sprawił także rządowi wielką przykrość. Rząd węgierski również ubolewa nad tem. Rząd spowodował zaraz dokładne dochodzenie i prosił rząd węgierski, aby to samo uczynił. Dotąd sprawdzono, że pierwsza wiadomość o treści ustawy podana została w telegramie z Budapesztu do Wiednia wysłanym. Tekst ogłoszony w dziennikach wiedeńskich zawiera błędy drukarskie a ogłoszona taryfa cłowa nie jest projektem rządowym lecz zestawieniem nowych pozycyi taryfowych z obecnemi, czego niema w projekcie rządu. W tem zestawieniu znajdują się pewne niedokładności, które istniały w dawnym okresie rokowań. Rząd dalej prowadzić będzie śledztwo.

Wiedeń, 10 listopada. *Pol. Cor.* otrzymała z Konstantynopola następujące wiadomości: Pojawiły się plakaty wzywające do zamordowania Mahmuda Damata baszy, którego posądzono, że chce sprowadzić pokój i zdradzić Turcyę wobec Rossyi. Mahmud Damat basza posądza znowu exsułtana Murada o spisek, wskutek czego Sułtan polecił przewieźć swojego brata z pałacu Czeragan do starego seralu. Czterdziestu ludzi ze służby Murada obawiając się o jego życie, stawiało opór temu zarządzeniu. Uduszono ich za to, chociaż dzienniki tureckie mówią, że skazano ich tylko na wygnanie. Odtąd Murad zostaje w Topcapu pod nadzorem jako więzień stanu a życie jego uważane jest powszechnie za zagrożone. Aresztowano także wielu zwolenników Midhata baszy a lekarz miał udaremnić zamiar otrucia Mahmuda Damata baszy. Wzburzenie w Konstantynopolu jest ogromne i podsycone zostało tendycyjnie rozsiewaną pogłoską, jakoby prorok objawił się Sułtanowi i polecił mu zawrzeć pokój.

Budapeszt, 10go listopada. Izba deputowanych przyjęła w szczegółowej rozprawie projekt ustawy o banku prawie bez zmiany.

Budapeszt, 10 listopada. W Izbie deputowanych Tisza wniósł ogólną taryfę cłową i układ z towarzystwem Lloyda. Minister skarbu wniósł ustawę o podatku od nafty. W szszegółowej rozprawie Izba załatwiła projekt ustawy bankowej do §. 63.

Londyn, 10 listopada. Na wczorajszym bankiecie u lorda-majora minister wojny Hardy odpowiadając na toast na cześć armii powiedział, że w obec wszędzie spostrzegać się dających interesów Anglii rząd uczyni najlepiej zadość życzeniom kraju, dążąc do postawienia armii na najwyższym szczeblu doskonałości i do zaopatrzenia jej w broń najlepszą.

Wersal, 10 listopada. Izba deputowanych wybrała 299 głosami Grevyego prezydentem. Oddano do urny 159 kartek próżnych. Wiceprezydentami wybrano trzech posłów z lewicy i dwóch z prawicy.

Ajencja Hawasa zaprzecza pogłoskom o utworzeniu nowego gabinetu. Obecni ministrowie bronić będą swojej polityki w Izbie.

Konstantynopol 10 listopapa. Sulejman basza telegrafuje z Rasgradu: W piątek wykonano rekonesanse pod Kacelewem, Opaką i Osmanbazarem. Rosjanie wszędzie cofają się bez walki.

Telegram z Batum donosi: Rossjanie ponawiają ataki na pozycje tureckie.

Konstantynopol, 10 listop. Muktar basza telegrafuje o ostatniem zwycięztwie: W początku bitwy Rossyanie zajęli blokhaus i wzięli do niewoli znajdujący się tam batalion. Później zostali Rossjanie wyparci a batalion turecki uwolniono. Rossyanie cofnęli się do Dewe-Bojun i i na sąsiednie wzgórza.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 listopada 1877, godz. 2 15 min. Losy kredytowe 163·25, Węg. akcye kredyt 182·25, Akcye anglo-austr. 86·—, Akcye banku Union 58·75, Akcye kolei Karola Ludwika 242·50, Akcye kolei północnej 191·50, Akcye kolei południowej 76·50, Akcye kolei Alföld 113·50, Akcye kolei Elżbiety 160·—. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 108·50, Akcye kolei Rudolfa 116·50, Akcye kolei Albrechta —.—, Węg. oblig. państw w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 85·80, Losy z r. 1864 137·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 103·50, Akcye banku obrotowego 97·—, Losy tureckie 14·75, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 256·50, Akcye banku związkowego 68·50, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 78·75, Marka niem. 58·85 Usposobienie stłumione.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Doniesienia prywatne.

L. 4729.

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitały 9.684 zł. 60 ct. i 11.643 zł. 39 ct. w. a. listami zastawnemi. z większych sum 10.000 zł. i 12.600 zł. w. a. na hipotekę dóbr Trzcianiec w powiecie dobromilskim położonych, pana Stanisława Gniewosza własnych, z tego Towarzystwa wypożyczone. z d. 1 stycznia 1876 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie d. 3 listopada 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.